



MARTA EWA OLBRYŚ

Szarość i czas, który minął...

DZIENNIKARZ, ANIMATOR KULTURY,
KOORDYNATOR

GALERIA MŁODYCH TWÓRCÓW
ŁAZIENKOWSKA

FUNDACJA ART HOLDING

JACEK STASZEWSKI
SKALA SZAROŚCI
29.08–16.09.2019
PROM KULTURY SASKA KĘPA
WARSZAWA
UL. BRUKSELSKA 23

16

Na początku był rysunek. Potem zrodziły się obraz, grafika. Rysunek to temat-rzeka. Rysunek to preludium, początek, wstęp, pierwotny ślad ontologiczny. Rysunek jest znakiem rozpoznawczym twórcy, kreska – charakterem pisma. Rysunek otwiera mnogość kreatywnych możliwości i interpretacyjnych znaczeń. Od niego się wszystko zaczyna. Każdy szanujący się artysta rozpoczyna od rysunku, który prowadzi go w dalszą drogę. Artysta tworzy światy, przestrzenie, do których zaprasza odbiorców, widzów, kontemplatorów sztuki. Rysunek wyznacza drogę, azymut, może być początkiem, rozwinięciem albo pełnią. Rysunek obnaża wszystkie mankamenty warsztatowe. Wymaga precyzji, perspektywy, przemyślenia, wyczucia. Maciej Haufa nazywał rysunek „szkieletem myśli”, co znaczy, że bez fundamentu, bazy, nie ma nadbudowy. Artysta nie tylko transformuje przestrzeń widzianą, ale stwarza nowe światy, nowe obszary do interpretacji. Podążając tą drogą, możemy zrozumieć istotę tworzenia. Idąc za kreską, docieramy do sedna konceptu przedstawionego na papierze. Jako odbiorcy, ci „patrzący”, odkrywamy subiektywną kompozycję widzianego świata.

Rysunek wyznacza wciąż nowe obszary eksploracji, poszerza nowe przestrzenie, czerpiąc jednak ze źródeł. W czasach kultury instant, kiedy wszystko ma być szybko rozpuszczone i gładko podane, rysunek jawi się jako organiczna praca u podstaw, wymagająca skupienia i uwagi. Kompozycja, ruch, faktura, linia, efekty światłocieniowe, te elementy składowe powinny współgrać. Dobry rysunek jest jak dobre ciasto – wszystkie składniki pasują do siebie, uzupełniają się, tworząc jednolitą

strukturę. Mnogość technik i form rysunku otwiera pole do twórczych kombinacji, transformacji i prowadzi na nowe ścieżki. Interdyscyplinarność rysunku jest naturalna, ale pozwala mu na zachowanie niezależności i swoistego „stałego punktu odniesienia”. Ta autonomia stanowi o jego sile. Rysunek pełni wiele ról. Mamy rysunek akademicki, który jest podwaliną wszelkiej warsztatowej sprawności artysty, rysunek terapeutyczny – stanowiący bogaty materiał do psychoanalizy i psychiatrii, rysunek ilustracyjny – współgrający z gotowym tekstem. Wnikliwie bada rzeczywistość, interpretuje, oddaje najdrobniejsze subtelności otaczającego świata, pokazując go w indywidualnym wymiarze. Zbiorowość w jedności. Wielość w soczewce kreski.

Prace Jacka Staszewskiego, profesora ASP w Warszawie, kierownika Katedry Malarstwa i Rysunku na Wydziale Grafiki, z wystawy *Skała szarości* wprowadzają nas w świat rysunku. Kuratorem wystawy jest prof. Lech Majewski.

Szarość wzbudza wiele kontrowersji, chociaż immanentnie kontrowersyjna nie jest. Szara eminencja, dystygnowana, z dystansem, zawieszona między przekonującą czernią a oczywistością bieli. Niektórzy historycy sztuki określają ją mianem anachronicznej, o archaicznych, dosyć osobliwych konotacjach. Trzeba mieć odwagę, żeby mówić „językiem monochromatycznym”, „językiem szarości”, „językiem osobliwości”. Szare obrazy stanowiły kiedyś „bazę” dla malarstwa koloru. W symbolice kolorów szary określa potrzebę równowagi i wyciszenia, bez manifestowania uczuć na zewnątrz. To kolor skrywanych emocji. Tego, co pod spodem, niewidocznego dla oka, to kolor „intuicji”. To także barwa klarownej komunikacji, porozumiewania się w klimacie złotego środka. Szarość kojarzy się z kurzem życia, przybrudzeniem materii. Odsłania tę niewidoczną na pierwszy rzut oka stronę, zmuszając widza do skupienia i kontemplacji. Odsłania prawdę. Kolory potrafią krzyczeć, szary przemawia. Bardziej do wyobraźni patrzącego niż do jego zmysłu wzroku.

Z szarością wiąże się kategoria czasu, który upłynął, przeszłości zamkniętej w kresce. Georges Didi-Huberman, francuski krytyk sztuki, mówi o tej barwie: *Rzecz namalowana za pomocą szarości jest namalowana wedle fikcji koloru przeszłego, która jest inną nazwą odbarwienia, lecz także czasu, który minął.*¹ Szarość tworzy pełne spektrum chromatyczne, łącząc to, co minęło, z tym, co nastąpi. Staje się obietnicą. Nie epatuje nadmiarem, rozbuchaniem, eksplozją znaczeń.

Wystawa prof. Jacka Staszewskiego, która odbyła się we wrześniu 2019 w PROMIE Kultury na Saskiej Kępie w Warszawie, miała swój unikalny klimat. Pokazany został cykl 12 rysunków (6 dyptyków). Prace wykonano atramentem i ołówkiem, a ich „wierzchnia” warstwa stworzona została z kilku tysięcy linii. Rysowanie ołówkiem, wbrew powszechnej

1 A. Leśniak, *Popiół i szarość – pamięć koloru. Jacques Derrida i Anselm Kiefer*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006, s. 36.



↑ DYPTYK M-70%; 2019, 70×170 CM;
OŁÓWEK, ATRAMENT MATTE BLACK INK.
FOT. P. MIROWSKA





↑ DYPTYK J-80%; 2019, 70×170 CM;
OŁÓWEK, ATRAMENT MATTE BLACK INK.
FOT. PAULINA MIROWSKA



opinii, to jedna z najtrudniejszych technik, wymagająca precyzyjnych linii i dojrzałości artysty. W pracach prof. Jacka Staszewskiego uchwycone jest nieuchwytnie, materia utkana z mnogości kresek tworzy mapę, którą odbiorca czyta, oglądając rysunki.

Rysunki zostały świetnie wyeksponowane w przestrzeniach PROMU, współgrają z kolorystyką tego miejsca i jego doświetleniem. Je się po prostu ogląda. Ukryta w przedstawionych kobiecych twarzach tajemnica działa na wyobraźnię. W każdym mikronie twarzy artysta zaznacza granicę między dosłownością formy a abstrakcją behawioralną. Oglądamy młode kobiety, jakby w onirycznej rzeczywistości, oddalone, za mgłą. W głowie odbiorcy pojawiają się pytania: kim one są? Jakie są? Co przeszły? Zespolony z nimi rysunek w dyptyku nie daje odpowiedzi, ale otwiera przestrzeń do samodzielnej interpretacji, kreacji znaczeń i historii. To sztuka najwyższej próby – nienarzucająca się w świecie krzykliwych haseł i kolorowych obietnic. Zmusza do zatrzymania się. Patrzymy na twarze, uwiecznione jak na starych fotografiach, zastanawiając się nad linią życia przedstawionych bohaterów. Sprawiają wrażenie rzeczywistych, a jednak trochę nierealnych, są bliskie, można podejść i spojrzeć im w oczy, a jednak dalekie, jakby nieuchwytnie. Kierunek linii czasem współgra z twarzą modelki, a czasem staje do niej w opozycji. Czy to „niezgodność charakterów”? Czy przewrotność życia? A może zadra, która sprawia, że stajemy w kontrze? Obcując z pracami Staszewskiego, zanurzamy się w nostalgicznym świecie. Nasuwa się na myśl kategoria czasu, bardzo względna. Piękne twarze młodych dziewczyn patrzą na nas jakby z innego, odległego, przeszłego świata, trochę rozmyte, trochę nieoczywiste, a przecież tak dojmująco nam współczesne. Autor tak opisuje swój proces twórczy: *Rysowanie jest dla mnie niczym oddychanie. Naturalne. Konieczne. Linearne, niekończące się układy. Monotonne łańcuchy linii. Czasem zagęszczone lub zagubione*

do granicy czytelności sprawiają mi ogromną, sensualną przyjemność. To, co moglibyśmy oglądać, i jeszcze możemy (dwie prace Staszewskiego są wyeksponowane na wystawie zbiorowej w Salonie Akademii w Koneserze na warszawskiej Pradze), to zapis wewnętrznego zmysłowego świata artysty, przelanego na papier. To obcowanie z intymnym wręcz zapisem, wprowadzającym lekki niepokój, który jest naturalną reakcją, kiedy stykamy się z tajemnicą naszej egzystencji. Jesteśmy wobec niej trochę bezradni, trochę zagubieni, ale szarość daje nadzieję, wprowadza spokój, pozwala skupić myśli na tym, co najważniejsze. Życie nie jest ani czarne, ani białe. Życie, a tym samym sztuka, to przestrzeń utkana z tysięcy szarych kresek pomiędzy. ¶